



Nr. inw.
4421.

ODWOŁYWANIE HEREZJI ZA BISKUPA PRZEMYSKIEGO WALENTEGO HERBURTA

Z aktów konsystorskich w Przemysłu

podał

X. Dr JAN KWOLEK

O biskupie przemyskim, Janie Dziaduskim (1545—1559), rażąco sprzeczne opinie współczesnych czekają dotąd na bezstronny arbitraż. Jak w XVI w., tak i dziś, jedni pisarze sławią go jako znakomitego biskupa, prawego stróża czystości wiary i obyczajów¹, drudzy, nie poprzestając na wytykaniu mu przesadnej surowości, podnoszą ciężkie zarzuty przeciwko jego kapłańskiemu powołaniu i pasterskiej rzetelności.² Zwyczaj to losi rządców o silnej ręce, którzy w walkach, tak zwłaszcza drażliwych, jak religijne, zdecydowane zajmą stanowisko. Źródłem niepowodzeń Dziaduskiego było, że nie poparł go stanowczo w walce z reformacją tolerancyjnie nastrojony ówczesny episkopat polski, a przeciw surowemu pogromcy protestantyzmu murem stanęła w swobodach zakochana szlachta i świat literacki ze sławnym swym kondotjerem, Stanisławem Orzechowskim, na czele. „Mnich odludny, dziki i niestworzony dla dzisiejszego wieku“, tak opisywał Dziaduskiego Stanisław Górski w liście do przyjaciela.³ „...Severus et immota mente senator“ — tyle jedynie umie powiedzieć na cześć jego hojny w pochlebstwach Paprocki.⁴ Nie pomagały wiele Dziaduskiemu w opinii współczesnych pochwały od pokrewnego mu duchem Hozjusza, a tem mniej uznanie ze strony nielubianego powszechnie nuncjusza Lippomana.⁵

W walce z krzewiącą się bujnie w przemyskiej diecezji reformacją nie miał zgoła Dziaduski szczęśliwej ręki. Kłątwy, jakiemi z tego tytułu obficie szafował, zrazu zbudziły pewien popłoch, później raczej podniecały do oporu, a żadnego pewnie heretyka nie przekonały o prawdziwości wiary katolickiej. Pod koniec życia zgorzkniał, patrzeć musiał gorliwy biskup, jak w diecezji jego ilość zborów protestanckich szła o lepsze z ilością prawowitnych parafij. Te niepowodzenia taktyczne nie sposób zwalić tylko na karb Dziaduskiego nieumiejętności rządzenia, w którym biskup ów, obojga praw doktor, na dwóch przedtem stolicach miał sposobność się wyćwiczyć. Jeszcze jako królewski sekretarz był naprzód archidiaconem i oficjałem, a także biskupem sufraganiem we Włocławku⁶, potem biskupem kamienieckim, wreszcie chełmskim.⁷ Przemyską w r. 1545 obejmując stolicę, zastał jednak stosunki tak trudne, że żadną miarą spodziewać się nie mógł powodzenia.

Poprzednik jego, biskup Stanisław Tarło (1537—1544), osławiony ze skąpstwa i dziwaczного uporu, w nieszczęsnych procesach z własną ka-

¹ Ossoliński J. M., *Wiad. hist. kryt.* t. III; Pawłowski, *Premisla Sacra*, s. 253. i nast.; Bukowski, *Dzieje Reform.*, II, 54—59; Sarna, *Biskupi przemyscy*, s. 137 i n. ² Kubala, *Stanisław Orzechowski*, s. 11, 20. ³ Niemcewicz, *Zbiór pamiętników*, cyt. przez Jul. Bartoszewicza w *Encyklop.* Orgelbr. VII, s. 833. ⁴ *Herby rycerstwa pol.*, wyd. z r. 1858, s. 269. ⁵ *Relacje nuncjuszów*, 1864, I, 38. ⁶ Ze już tam dał poznać swą silną rękę, widzimy z podanych przez Ulanowskiego (*Akta kapituł*, III, 768, 770) zapisków o tem, jak po wizytacji 1532 r. niedbałych proboszczów do odpowiedzialności pociągał. ⁷ Sarna l. c. s. 142, mylnie nazywa Dziaduskiego biskupem chełmińskim.

pitulą naraził się na klątwę, w której umarł.¹ Kapituła, do kumulacji beneficjów nawykła, pogrążona w wirze majątkowych zatargów, młodszy kler katedralny chętnie hołdujący bachusowi.² Nie brał z Przemyśla dobrego przykładu ani lud wierny, ani kler diecezjalny, nie celujący wogóle cnotliwością.³ Diecezja, uważana za przystanek przed dalszym awansem dla biskupów, mile widzianych u dworu, zwykle za krótko przez każdego, a nieraz nawet z oddali, rządzona, wizytacji kanonicznej przedtem nie zaznała⁴, a dość luźna organizacja siedmiu dekanatów zbyt obszernych, z dziekanami o nieokreślonej kompetencji, nie mogła zastąpić bezpośredniego dozoru biskupiego.⁵ Więc też uchwały synodów czy rozporządzenia biskupów, zmierzające do poprawy kleru, nie mogły mieć należytej egzekutywy.

Wobec tak podatnego dla rozwoju reformacji podłoża, protestantyzm, wysuwający hasła moralnego idealizmu, a imponujący nadto swem zachodnio-europejskim pochodzeniem, mógł łatwo porwać szlachtę ziem przemyskiej i sanockiej, słynącą z dostatku i buńczuczności⁶, która od początku z uprzedzeniem patrzeć musiała na biskupa o nazwisku niewsławionem, wielkopolanina z rodu, z tubylcami nieskoligaconego.⁷

W tych warunkach zbyt energicznie prowadzona kanoniczna akcja Dziaduskiego przeciw miejscowym nowowiercom odrazu skazaną być musiała na niepowodzenie. Ale cóż miał robić biskup-jurysta? Na przedsięwzięcie gruntownej poprawy kleru i uzdrowienia stosunków było zapóźno wobec płynącej już powodzi nowinek, której przeciwstawić się w sposób, jaki znał z dekretów, uważał za swój pierwszorzędny pasterski obowiązek. A w niemałej mierze utwierdzać musiał Dziaduskiego w surowości względem ewangelików, długoletni współpracca jego i współsędzia w diecezji (w latach 1546—1547 i 1551—1565: Vicarius in spiritualibus et Officialis generalis), a równie „dekretałów doktor“, więc ideowo biskupowi bliski, ks. Wojciech z Pilzna, głośny z niepohamowanej gorliwości kaznodzieja.⁸

Ten splot przyczyn złożył się na niepowodzenia taktyczne biskupa Dziaduskiego, po których do dziś imię jego otacza rozgwar sprzecznych sądów.

Wiadomo, że zazwyczaj dopiero łagodniejszy rządca po surowym poprzedniku zbiera frukta z jego trudów i trosk.

Po przelotnym epizodzie rządów Padniewskiego z r. 1560, który w tymże roku, przemyskiej swej stolicy prawdopodobnie nawet nie odwiedziwszy⁹, poszedł do Krakowa, biskupem przemyskim został Walenty Herbut (Herborth) z Fulsztyna (1560—1572), członek znakomitego, w przemyskiej ziemi ogólnie cenionego rodu, sam głębokiej wiedzy i rozumu¹⁰, którego współcześni sławili dla zalet charakteru, porównyując go

¹ Pawłowski l. c. s. 249. ² Tamże s. 262. ³ Por. *Orichoviana* wyd. Korzeniowski. Demoralizacji było dużo, acz bez wątplenia Orzechowski przesadzał w rekryminacjach.

⁴ Zdaje się, że pierwszą była w r. 1599 wizytacja biskupa Wawrzyńca Goślickiego. W Polsce naogół dopiero po synodzie piotrkowskim 1561 (zobacz *Decretales Summ. ontif. pro Regno Poloniae...* Poznań 1869, I, 258) zaznacza się większa troskliwość biskupów w spełnianiu obowiązku wizytowania diecezji. ⁵ Dopiero w XVII wieku pod wpływem synodów: prowincjonalnych 1561 i 1634, i diecezjalnych 1630 i 1641, zaczynają się w diecezji przemyskiej wizytacje i synody dziekańskie. ⁶ Łoziński, *Prawem i Lewem*, 1904, t. II, s. 147—148. ⁷ Pawłowski (s. 253) błędnie Dziaduskiego wywodzi z Czerwonej Rusi. Źródła czerwonoruskie (*A. G. Z.*) przed biskupem tego nazwiska nie znają. Por. Sarna l. c. s. 141, i *Encykl. Orgelbr.* t. VII.

⁸ Czytaj o nim w *Quincunxie* Orzechowskiego, wyd. Bibl. pis. pol. Akad. Um. 1919, str. 271.

⁹ Pawłowski s. 280 Nr 3. ¹⁰ Pawłowski s. 288, Paprocki s. 666.

chętnie to z Sokratesem, to bodaj z Hozjuszem.¹ Choć do reformowania kleru w diecezji nie brał się Herburt zbyt pochopnie na szerszą skalę, można mieć pewność, że sprawę tę należycie oceniał wobec wybitnej roli, jaką, w tej właśnie kwestji pracując, odegrał na trydenckim soborze², i wobec reform, jakie wprowadził w przemyskiej kapitule, celem zabezpieczenia jej lepszego doboru ludzi i zobowiązania do większej w pełnieniu obowiązków sumiennosci.³

Z natury łagodny i bardzo zrównoważony, w walce z nowowierstwem spokojniejszą też od Dziaduskiego zastosował taktykę.⁴ Liczbę procesów o herezję ograniczył do ilości nieuniknionej zapewne z powodu publicznego zgorznienia, a ogłaszając klątwę na heretyka, zamiast bezowocnego (jak okazało doświadczenie) odwoływania się do ramienia władzy świeckiej, wolał czuwać raczej nad tem, aby heretyk nie miał dostępu do spraw, zastrzeżonych katolikom, n. p. do prawa patronatu, na co przedtem w procesach mniej baczono. Można przypuszczać, że Herburt wogóle niechętnie brał się do spraw o herezję, niektóre bowiem procesy umorzył przed wyrokiem, wielu zapewne nowych heretyków wprost ignorował, aby swej powagi bezowocną procedurą nie osłabiać, a nowatorom oszczędzić reklamy.⁵

A że sarmacki zapał do nowinek już nieco naówczas ostygł, tem łatwiej przyszło takiemu biskupowi nawracać do wiary ojców zbłąkane w diecezji owieczki.

Pierwszy swe błędy odwołał X. Józef Menicki, który niegdyś, jako pleban w Dubiecku, stanąwszy ostro w obronie wiary katolickiej, naraził się nawet na wypędzenie przez Stanisława Mateusza Stadnickiego, pana na Dubiecku — później jednak jako komendant w Krzywcy dobrowolnie popadł w herezję, za co go biskup Dziaduski zaocznym wyrokiem z dnia 7 czerwca 1559 r. klątwą obłożył. Równocześnie też spadła klątwa za herezję i na X. Andrzeja z Dynowa, zwanego Gierka, plebana w Dylągowej pod Dubieckiem, również własności Stadnickiego.⁶

Nawrócenie Menickiego, naprzód bezwątpienia w kurji biskupiej omówione, odbyło się publicznie w brzozowskim⁷ kościele parafjalnym w uroczystość Marij Magdaleny pokutnicy dnia 22 lipca 1562 r.⁸ W obecności licznie zebranego na mszę ludu, biskup Herburt penitenta, głośno wyrzekając się swych błędów, odpowiednią obłożył pokutą i jawnie przez włożenie rąk na głowę przyjął na łono Kościoła i w poczet prawowiernego kleru diecezjalnego, oznajmiając zarazem, że znosi klątwę, rzuconą przez swego poprzednika. Zaraz też nawrócony kapłan otrzymał z kurji biskupiej w Brzozowie list polecający (*litterae significatoriales*), zaopatrzone pieczęcią biskupią i podpisem własnoręcznym notariusza biskupiego, Jakóba z Urzędowa,

¹ Benedykt Herbst (cyt. u Pawłowskiego s. 300) na podstawie własnej obserwacji sławi u niego zwłaszcza niezwykle opanowanie uczuć. ² Paprocki (l. s. 666) podaje, że przysyłał tam komisji 12 biskupów „ad colligendos omnes abusus ecclesiasticos”. Toż Fabisz, *Wiadomość o Legatach i Nuncjuszach w Polsce*, 1864, str. 136. ³ Pawłowski l. c. s. 295. ⁴ Por. pochlebną dla Herburtu charakterystykę w Orzechowskiego dialogu czwartym (str. 58, wyd. Bibl. pis. pols.). ⁵ Pawłowski s. 289—291. ⁶ Pawłowski l. c. s. 269—270, n. 5 i 6. Proces z d. 7 czerwca 1559 r. w Aktach biskupich t. XV, k. 267—271. ⁷ Brzozów, własność biskupów przemyskich, był zwyczajną ongiś ich rezydencją; chętniej tam przesiadywali, niż w Przemyślu. ⁸ Pawłowski za Alembkiem (*Collectanea act. consist. prem. s. 113*) i mylnym cytatem w Aktach t. XV, k. 391, podaje datę nawrócenia: 17 lipca 1562. Błąd powstał z braku osobnej daty na czele aktu, opisującego nawrócenie (*Acta t. XV, k. 352*).

adresowany zaś do wikarych katedralnych, do duszpasterza Krzywcy i do ogółu diecezjan, którzy mogą być w tem zainteresowani, a zawierający ze strony biskupa nie tylko stwierdzenie urzędowe faktu nawrócenia i zwolnienia od klątwy, ale także nakaz, aby adresaci, jako wykonawcy (*exequutores*) tego dekretu w sposób zwyczajny (*more solito*) w kościołach swych obwieścili ludowi ten radosny fakt przy biciu dzwonów, wśród uroczystego dziękczynnego nabożeństwa. Ów list polecający, w księgę aktów biskupich¹ na żądanie samego Menickiego sposobem oblat wpisany, zawiera też dosłownie całą formułę odwoływania herezji w brzmieniu następującem:²

Moi mili krześcijany. Ja Jozef niegodny kapłan, niegdy pleban w Dubiecku, przed Panem Bogiem i świętymi jego i przed wszystkim gminem kościoła krześcijańskiego wyznawam, że ja zarzuciwszy wiarę przodków swoich, w którym się rodziłem, opuściwszy też kościół Pana Krystusow starodawny i powszechny prawdziwy, w którym się kroiłem, na kapłaństwo poświęciłem i inne sakramenta przymowałem, wdałem się był do innego kościoła czartowskiego nowego, pokątnego, omylnego i przystałem był ku niektórym naukom jego, sam wierząc i ucząc inne tego, co Jan Hus, Luter, Zwinglius, Stankar, Kalwin i inszy kacerze a kościoła Bożego nieprzyjaciele wierzą i uczą.

Miedzy innymi rzeczami wierzyłem, żeby kościół Pański, który zbudować raczył na mocnej opoce i tak go obronił, że ani brony piekielne przeciwko niemu przemoc mogą, miał błędzić.

Stądżem o przymowaniu ciała i krwi Pana Krystusowej pod osobą chlebową źle rozumiał, wierząc, iż kościół Pański przeciwko wolei i postanowieniu Pana Krystusowemu człowiekowi prostemu odjął drugą osobę, i takem uczył i pod obiema osoboma rozdawał, zawodząc lud Boży.

Wzgardzałem też postanowienia kościoła powszechnego krześcijańskiego około brakowania pokarmów, około postów, czasów pewnych świąt, cerymonij i obrzędów kościelnych i inszych pobożnych ustaw. Stądżem też wzgardzał wodę święconą, egzorcyzmy przy krcie i insze cerymonije.

Zwierchności papieskiej i inszych biskupów nizaczem sobie nie ważyłem i stądżem, będąc w wielkich klątwach i potępionem kacerzem, zuchwale i upornie śmiałem miewać Msze, sakramenta rozdawać, uczyć i sprawować lud Boży, ślepy ślepem będąc wodzem, i inszych nauk wiele rozsiewałem, które się sprzeciwiały nauce apostołskiej, postanowieniu powszechnych koncylijów, Ojców świętych i kościoła Rzymskiego.

Czego mi teraz serdecznie żal, co ja przed Panem Bogiem i przed wami wszystkimi z żalnością wyznawam.

I od tego czasu wierzę, że kościół ten, w którym ja przyjąłem wiarę z przodków swoich, w którym się kroiłem, kapłanem zostałem, inne sakramenta przymowałem, jest kościół Boży prawdziwy, a jeden jest, i krom niego innego nie masz, i te, które się omylnie mieniały kościoły

¹ Tom XV, k. 352—356. ² Za modernizację pisowni poniższego dokumentu, przesłanego przez autora rozprawki w wiernej kopji, składa redakcja *Reformacji w Polsce* podziękowanie prof. J. Łosiowi.

być, jako Husow, Luterski, Zwinglijski, Kalwiński, Stankarow i inszych kacerzow, nie są kościoły Pana Krystusowe, ale są bóżnice czartowskie.

Wierzę też, że ten kościół jest święty, krwią Pana Krystusową poświęcony i tak mocny, że żadna moc czartowska, piekielna, kacerska nie przemoże przeciw niemu, jako w namienionych kościołach przemaga.

I to wierzę, że ten kościół jest powszechny, starożytny, krześcijański, a insze krom niego nowe, pokątne, obłudliwe są.

Jeszcze wierzę, że ten kościół apostołski jest, który sam tylko ma w sobie i naukę apostołską, tak pisaną, jako usty podaną i sukcesyją nieprzerwaną biskupow, począwszy od apostołow aż po dziś dzień, który kościół Pan Krystus raczył polecić Piotrowi, jako przedniejszemu pasterzowi, i namiestnikom jego, biskupom rzymskiem, z których zwierzchności i posłuszeństwa kto się wyłamuje, w kościele Bożem nie jest, a tak zbawion być nie może.

Wierzę też, że ten kościół ponieważ że ma sprawce i doktora Ducha świętego, Ducha prawdy, który w niem mieszka na wieki i uczy go wszelkiej prawdy, nigdy nie błędził ani błędzić może, i stądże wierzę, że cokolwiek powszechne koncylija, zebrane w Duchu świętem, postanowiły, ma być dzierżano za istą prawdę i nigdy się nie sprzeciwia Pismu Bożemu, ponieważ że temże Duchem Bożym ci postanowiali, ktorem i oni pisali.

Stądże też wierzę, iż kościół krześcijański w tem ani błędził ani błądzi, że za słusznemi przyczynami ludu pospolitemu odjął osobę winą i postanowił przymowanie sakramentu pod osobą chlebową.

Wierzę też, że chleb prosty wszechmocnością słow Bożych przemienion bywa w prawdziwe ciało Pana Krystusowe i proste wino w prawdziwą krew Jego i że tak wiele jest pod jedną, jako pod obiema osoboma i ten, który pod obiema przymuje, nie więcej bierze, ani ten, który pod jedną, nie mniej bierze.

Na ostatek wszystkie postanowienia kościoła krześcijańskiego około sakramentow, cerymonij, śpiewania kościelnego, około postow, brakowania pokarmow, świąt i wzywania świętych, tak żywych jako umarłych, około czyscu i inszych wszystkich ustaw pobożnych i świętych kościelnych, wierzę, że mają być chowane i mocnie trzymane pod zbawieniem dusznem.

Na co, że tak wierzę, Panu Bogu i wszystkim świętym przysięgam i wam i wszemu kościołowi to oświadczam. Tak mi Boże pomóż i wszyscy święci.

Pod tą przysięgą odrzekam sie i odprzysięgam wszystkich tych błędow, ktorem tu wyszej mianował i w którychem do tego czasu trwał i którychem uczył, zawodząc lud Boży, na co mi Panie Boże pomagaj i wszyscy święci. I was dla Pana Boga proszę, abyście sie za mną modlili do Pana Boga, żeby mi raczył ty ciężkie grzechy moje odpuścić i w wierze mocnej przy kościele krześcijańskim starodawnem powszechnem Rzymskiem raczył mi dać trwać i umrzeć. Amen.

Teologicznie tak ściśle, o układzie systematycznym a stylu nieco kaznodziejskim, nieco urzędowym, wyznanie wiary i potępienie błędow, musiało być starannie wprzód obmyślane, autorem zaś jego nie mógł być penitent

lecz najprawdopodobniej sam biskup Herburt, lub jakiś biegły teolog z jego kurji. Układ formuły nie jest krępowany naśladownictwem czy to liturgicznych symbolów wiary, czy też formuł katolicyzmu, uchwalonych na synodzie łowickim w roku 1556¹, z których jednak jakby pewna reminiscencja artykułów XVIII—XX brzmi ustęp o dogmacie Eucharystji pod jedną postacią. Nie pominięto w tym akcie żadnego z błędów, jakie we wspomnianych wyrokach swych z 7 czerwca 1559 r. piętnował był biskup Dziaduski.²

W szczególności X. Józefa Menickiego oskarżano naówczas, że:

chrzczył zwykłą wodą opuszczając egzorcyzmy,
Eucharystję rozdawał świeckim pod obiema postaciami,
pieśni podejrżane i zakazane wprowadził w swym kościele w Krzywczy, i
kazania prawil heretykie.

Podobnie koledze jego, X. Andrzejowi z Dynowa (Gierce), proboszczowi w Dylągowej, równocześnie zaocznie sądzonemu, zarzucono, że:

bluźnił przeciw Eucharystji,
obrazy święte, ceremonje i święta katolickie wyrugował z swego kościoła, i
kazania prawil heretykie, sam w herezję luterską popadłszy.

W kurji biskupiej za Dziaduskiego (a prawdopodobnie i za Herburtą) nie wdawano się w dokładne odróżnianie konfesji augsburskiej od innych późniejszych, to też w procesie obu tych duchownych zastosowano ogólnikową formułę, że popadli w herezję „luterską i innych kacerzy“.³ Podobnie i w innych procesach nie silił się sąd biskupi na szczegółowe określenie błędów przez heretyków głoszonych, poprzestając na określeniach dość ogólnikowych, byle herezja była pewnie stwierdzoną.

Nawrócenie Menickiego znalazło naśladowcę niespełna w dwa lata później w Andrzeju z Dynowa, który po śmierci swego protektora St. M. Stadnickiego († 1563), za jego syna Andrzeja⁴, jawnie dążącego do restytucji katolicyzmu w Dubiecku, stracił tam dotychczasowe oparcie materialne, a nie czuł w sobie na tyle reformatorskiego zapału i zdolności, by wzorem innych szukać po szerokim świecie chętnych dla nowej ewangelji słuchaczy. Oto pod datą: niedziela 7 maja 1564⁵ czytamy w Aktach biskupich, że X. Andrzej z Dynowa, wyklęty niegdyś przez Dziaduskiego heretyk, zwrócił się do biskupa Herburtą z prośbą o zdjęcie z niego klątwy, a gdy następnie w kościele parafjalnym w Brzozowie wśród mszy uroczystej wobec ludu przed biskupem odwołał swe błędy i złożył wyznanie wiary wedle formuły tejsamej, jaką zapisano w akta w lipcu 1562, biskup Herburt publicznie zwolnił go od klątwy i nakazał wydać mu potrzebny list polecający, widocznie również na wzór dokumentu, wydanego Menickiemu.

Umiejętna kościelna propaganda musiała wywierać pewne wrażenie, skoro mnożą się w tym czasie inne jeszcze akta nawróceń nowowierców świeckich. Z tych trzy wypadki przekazały nam akta konsystorskie:

¹ *Relacye nuncyuszów* I, 40. ² Akta biskupie t. XV, k, 267—271. ³ „Haeresim et errores Lutheranos aliorumque haeticorum damnatorum suscipere...“ Acta t. XV, k. 26. ⁴ Łoziński l. c. II, 321; *Schematyzm diec. przem.* Pawłowski pod „Dubiecko“. ⁵ Acta t. XV, k. 391.

W poniedziałek 5 września 1562 r.¹ Michał chirurg z Przemysła, wobec oficjała X. Wojciecha z Pilzna wyrzekł się błędów kacerskich i uzyskał absolicję wraz z pozwoleniem na zawarcie małżeństwa.

W sobotę 26 sierpnia 1564 r.², Dorota Plunska z Przemysła wobec tegoż oficjała publicznie w katedrze wyrzekła się herezji i uzyskała absolicję.

We wtorek 11 czerwca 1565 r.³, Stanisław Klimkowicz, obywatel krośnieński, wyklęty przedtem za herezję przez biskupa Herburt⁴, po publicznym w języku polskim odwołaniu błędów w kościele w Radymnie, tamże przez tegoż biskupa od klątwy zwolniony.

Jakiej przy nawróceniu osób świeckich używano formuły odwołania błędów, tego nam akta, niestety, nie przekazały. Sądząc z odwiecznego w konsystorzu zamiłowania do wzorów gotowych, przypuszczać można, że stosowano tu jakąś formułę krótszą, na wzór pierwszej formuły X. Menickiego.

Tyle z aktów konsystorskich dowiadujemy się o nawróceniach protestantów za biskupa Herburt. Trudno stąd nabrać dokładniejszego pojęcia o liturgicznej i prawnej stronie tych aktów.

W szczególności otwartą zostaje kwestja: czy przy nawróceniu różnowiercy poprzestawano na wysłuchaniu publicznego jego odwołania, po którym następowała krótka jakaś formuła przyjęcia go do kościoła, połączona z równoczesnym włożeniem rąk na głowę, czy też stosowano tu cały ten uroczysty obrzęd, jaki czytamy w pontyfikałach rzymskich z czasów soboru trydenckiego, w porządku następującym:

Heretyka nawracającego się przyjmuje biskup w drzwiach kościoła, siedząc na krześle w mitrze i białej kapie. Na zapytania biskupa odpowiadając, robi penitent krótkie wyznanie wiary. Następnie biskup egzorcyzmuje go i znaczy mu palcem znak krzyża na czole, poczem powstawszy, ujmując lewą swą ręką prawicę nawróconego i tak wprowadza go do kościoła przed wielki ołtarz. Tam nad klęczącym na stopniach odmawia dwie modlitwy, poczem ponownie siedząc na krześle, odbiera od niego krótkie wyznanie wiary w formie pytań i odpowiedzi. Teraz, kładąc swą prawicę na głowę nawróconego, modli się dla niego o światło wiary i o dary Ducha świętego. Wreszcie nawrócony odczytuje dłuższą formułę odrzekania się herezji i na przedłożoną mu przez biskupa księgę ewangelji obie ręce kładąc, przysięga poprawę i wierność kościołowi. Na tem kończy się obrzęd wedle rzymskiego pontyfikału.

Z opisu nawrócenia X. Menickiego wydaje się, że biskup Herburt stosował podobną lecz chyba krótszą liturgję.

Nie można też przekonać się z aktów, czy nawróconych zwalniał z klątwy Herburt na mocy jakiegoś szczególnego z Rzymu upoważnienia, czy też (co wydaje się bardziej prawdopodobnem)⁵ zarówno biskup jak i jego oficjał uważali się za uprawnionych do kasowania klątwy, orzeczonej przez poprzednika, i do rozgrzeszania nawracających się na mocy własnej

¹ Acta t. XVII, k. 43, data błędnie podana, powinno być zapewne 7 września; błędów takich w tej części aktów znajduje się więcej, zapewne wskutek wpisywania o kilka dni później. ² Acta t. XVII, k. 128. ³ Acta t. XV, k. 423. Znowu błędna data, zapewne powinno być 12 czerwca. ⁴ W zachowanych aktach klątwa ta nie jest zapisana. ⁵ Por. podany w *Uchańscianach* (t. II s. 154) memoriał Herburt co do soborowych reform trydenckich, gdzie podkreśla biskup szerszą, na zwyczaj opartą, władzę biskupów polskich rozgrzeszania przestępców.

kompetencji. Wyjaśnienia tej kwestji szukaćby należało w aktach nuncjatury Commendoniego (1563—1565), któremu biskup o nawróceniach listownie zdawał relację, jak dowiadujemy się z listu nuncjusza, pisanego dnia 6 marca 1564 r.¹: „Pisałem dawniej, jakby potrzebną była władza rozgrzeszania heretyków, zważając, że wielu łatwo odpada i znowu powraca; bo też inaczej być nie może przy takim zmieszaniu i swawoli, jakie tu panują. Przydać jeszcze do tego muszę wielką nieprzyzwoitość, o której dowiedziałem się od samych duchownych, że oni rozgrzeszają z herezji, nie widząc inaczej możliwości utrzymać szczupłych, pozostałych jeszcze garstek wśród codziennych błędów i zgorzeń. Dokładniej to W. D. wyrozumie z tego, co pisze do mnie biskup przemyski (Walenty Herburt)“.

¹ *Pamiętniki o dawnej Polsce obejmujące listy J. F. Commendoniego* wyd. M. Malinowski T. I (Wilno 1851), 75.

Przemysł, w styczniu 1921 r.

